

NASZE STUDIA i prace teoretyczne muszą mieć CHARAKTER TWÓRCZY

Fragmenty przemówienia
I sekretarza KC PZPR tow. B. Bieruta
na inauguracji roku akademickiego
w Instytucie Nauk Społecznych i Wyższej Szkole Partyjnej

TOWARZYSZE!

W epoce wielkich zrywów i wysiłków, w których uczestniczą wielomilionowe masy — a taką epoką było właśnie pierwsze nasze dziesięciolecie — praca partyjno-ideologiczna nie nadaje często za potrzebami ruchu, nie jest w stanie sprostać roszczeniom, nie nadąża z wypracowaniem w dziedzinie kształtowania i pogłębiania świadomości rewolucyjnej. Dotyczy to wiążących się w szeregi partyjne setki tysięcy członków, którzy — jak wiemy — wstępowali do partii już w pierwszych latach po wyzwoleniu w warunkach rywalizacji ideologicznej istniejących wówczas dwóch partii robotniczych. Zjednoczenie ruchu robotniczego w końcu roku 1948 było potężnym przełomowym momentem, utrwalającym nowy układ stosunków politycznych, w którym zorganizowana klasa robotnicza i jej partia, jako przewodnia siła w narodzie, poprowadziła szerokie masy do budownictwa pod staw socjalizmu. Podniosło to autorytet naszej partii, zwiększając jej odpowiedzialną rolę przewodnika ideologicznego.

Nie powinniśmy jednak zapominać, że do partii naszej włączyło się wielu ludzi ideologicznie nie dojrzałych lub chwiejnych, pociąganych rozmachem przemian, ale niedostatecznie wytrenowanych w walce o codzienne, uporczywe, wymagające często wielkiego, bojowego i moralnego hartu pokonywanie oporów, trudności, przeszkód — nieuniknionych w okresie wielkiej przebudowy społecznej. Rzecz jasna, że wymagało to i wymaga nadal poważnego wzmocnienia naszej pracy ideologicznej.

W krajach socjalizmu toczy się co dzień pod przewodnictwem partii proletariackich uporczywa walka o dalsze postępy budownictwa socjalistycznego, o dalszy rozwój przemysłu, o szybszy rozwój rolnictwa, o coraz głębsze przeobrażenia w rozwoju sił wytwórczych. Przemiany w ekonomice wywierają, oczywiście, głęboki wpływ na całość kształtu nadbudowy ideologicznej. Znajdują one swoje odbicie w życiu kulturalnym, w aktywności politycznej, w świadomości społecznej mas pracujących i sprzyjają kształtowaniu się tej świadomości w duchu socjalistycznym.

Obóz zwycięskiego socjalizmu, który obejmuje dziś już blisko miliard ludzi, umacnia swe pozycje, wywierając potężny wpływ na postawę i walkę ludów kolonialnych i uciśnionych, zwiększając skutecznie swe oddziaływanie na bieg dziejów w skali światowej, swe promieniowanie polityczne, gospodarcze, kulturalne i ideologiczne.

Ten zbieg wypadków i rozwój sytuacji międzynarodowej odbywa się, rzecz jasna, nierównomiernie, w procesie pokonywania wielu powstających wciąż sprzeczności, w ścisłej zależności od zmian w układzie sił w każdym kraju i w skali światowej.

W tych warunkach nasze zadania polityczne, nasze metody i formy pracy wymagają szczególnej wnikliwości i głębokości, muszą być dostosowane do zmian zachodzących w sytuacji, w ogólnym biegu wydarzeń. Dotyczy to również naszych zadań i metod pracy na froncie ideologicznym. Warto przypomnieć słowa Lenina, że w miarę jak zmienia się sytuacja i płynące z niej zadania „w marksizmie jako żywej doktrynie nie mogą nie wysuwać się na plan pierwszy różne jego strony”...

„Właśnie dlatego, że marksizm nie jest martwym dogmatem, nie jest jakąś zakończoną, gotową, niezmienną nauką, lecz żywą wytworzoną działalnością, właśnie dlatego nie może on nie odzwierciedlać w sobie uderzająco ostrych zmian w warunkach życia społecznego”. (t. XVII, str. 21-23).

Z zacytowanej myśli Lenina wynika konieczność dokonywania ścisłej oceny zachodzących zmian w celu ustalania właściwych zadań taktycznych i zwłaszcza dania zdecydowanego odporu powstającym wahanom ideologicznym, próbom wnoszenia rozkładu przez te elementy, które przyswoiły sobie naukę marksizmu w sposób nader jednostronny i opaczny. Uporczywa walka o podstawy marksizmu, o czystość ideologii, walka przeciwko problem jej zaśmiecenia przez burżuazję — idealistyczne poglądy filozoficzne — oto całkowicie aktualne i palące zadanie, które stoi na porządku dnia w obecnych naszych warunkach.

Nasza walka, nasza praca, nasze budownictwo i nasze wychowanie socjalistyczne musi opierać się na fundamentach produkcyjnej nauki społecznej, a taką nauką jest tylko marksizm-leninizm. Cóż jednak stanowi istotę tej nauki w odróżnieniu od burżuazyjnych teorii społecznych? Istotną cechą marksizmu-leninizmu stanowi jego metoda poznawania zjawisk społecznych — metoda materializmu dialektycznego. To znaczy: nie literatura, nie wyuczona formułka książkowa, ale żywa i twórcza, głęboka i wszechstronna analiza rzeczywistości, wynikająca z konkretnej praktyki, z walki społecznej, która rozwija się nieustan-

nie i toczy się w wielostronnych, zmieniających się i nader złożonych formach.

A więc nie wyuczenie się na pamięć tych czy innych formułek, lecz zdobycie podstawowej umiejętności posługiwania się metodą naukową marksizmu-leninizmu w działalności partyjnej, w obecnej i przyszłej pracy praktyce społecznej i pracy naukowej — oto najważniejsze zadanie, które stoi przed nami, towarzysze. Nie oznacza to, oczywiście, lekceważenia konieczności przyswojenia sobie podstawowych zasad, ogólnych, najważniejszych sformułowań teoretycznych, pozostawionych nam przez klasyków marksizmu-leninizmu. Te zasadnicze sformułowania teoretyczne trwale zachowują swoje znaczenie, dzięki temu, że wyrażają tendencje rozwojowe tych czy innych zjawisk społecznych, odzwierciedlają procesy kierunkowe przeobrażeń rewolucyjnych, ukazują ich istotną treść oraz obiektywne prawa i warunki, w jakich te procesy się kształtują. Gruntowne przyswojenie sobie tej wiedzy jest absolutnie niezbędne dla każdego działacza społecznego. Ale właśnie klasyki marksizmu-leninizmu nieustannie ostrzegali, żeby nie traktować teorii jako dogmatu, lecz posługując się nią w praktycznym działaniu, wiązać ją z życiem, z konkretną rzeczywistością, wyciągać z niej właściwe wnioski w danych konkretnych warunkach, w danej konkretnej sytuacji. Tego właśnie trzeba się nauczyć, tę umiejętność zdobyć: umiejętność wiązania teorii z praktyką. Można to osiągnąć tylko przez głębokie poznanie metod naukowych materializmu dialektycznego, która polega na ujmowaniu zjawisk społecznych, a więc i wynikających z nich zadań w całej ich wielostronności, na widzeniu tendencji rozwojowej procesów społecznych, a nie mechanicznym wyodrębnianiu z nich poszczególnych faktów. Metoda materializmu dialektycznego w nauce społecznej opiera się na doświadczeniu historycznym i na analizie zjawiska w jego konkretnych warunkach życiowych czyli w jego powiązaniu z całością i z jego znaczeniem dla praktyki.

„Punkt widzenia życia, praktyki — mówi Lenin — powinien być naczelnym i podstawowym punktem widzenia teorii poznania. Prowadzi on niechybnie do materializmu — odrzucając z miejsca płodzone bez ustanku wymysły profesorów scholastyki...”

I dalej: „Krocząc drogą teorii marksistowskiej będziemy się zbliżali do prawdy obiektywnej coraz bardziej (nigdy jej nie wyczerpując); krocząc zaś wszelką inną drogą nie możemy dojść do niczego prócz zamętu i fałszu”. (W. I. Lenin — Dzieła t. XIV, str. 160—161).

Nie chodzi nam przy tym tylko o to, aby badać i poznawać życie społeczne, lecz o to, aby je zmieniać w duchu ideologii proletariatu, jako produkującej i rewolucyjnej klasy społecznej, kształtującej nową i wyższą epokę dziejów ludzkich — socjalistyczny ustrój społeczny.

Wynika stąd, że nasze studia i prace teoretyczne muszą mieć charakter twórczy, poszukiwawczy, analityczny tzn. bojowy, czynny, a nie szkolarski, bierny lub eklektyczny. Ileż to porównań, ważnych, interesujących zadań stawia dziś przed działaczami frontu teoretycznego nasza walka i nasze życie, nasza epoka wielkich przeobrażeń! Ograniczając się do wskazania kilku tylko przykładów, mieszczących w sobie takie zadania:

Jest niewątpliwie dla nas wszystkich sprawą dużej wagi pogłębienie z pozycji leninowskich analizy szczególnych właściwości i cech, które ujawniły się w gospodarce kapitalistycznej w obecnej wojennej fazie imperializmu.

Nie powinniśmy też ustawać w wysiłkach, aby w oparciu o całe bogactwo faktów i doświadczeń ostatniego okresu uchwycić nowe elementy w antykolonialnym ruchu narodowo-wolnościowym w szeregu krajów Azji i Afryki, wydobyć szczególne cechy rozwoju np. w Indiach, Birmie, Indonezji. Chodzi o pracę uogólnienia tych doświadczeń, w oparciu o podstawowe założenia marksizmu-leninizmu.

Najważniejsze jednak obowiązki i zadania stoją przed nami wciąż w zakresie przeanalizowania i uogólnienia własnego dorobku ostatniego 10-lecia w powiązaniu z poprzednim okresem historycznym. Należy stwierdzić, że wyniki naszych wysiłków w tej dziedzinie są niezadowalające. Na wiele odcinkach, jak np. analizy rozmieszczenia sił wytwórczych, wzrostu i struktury klasy robotniczej, zmian zachodzących w strukturze rolnej, analizy ruchów migracyjnych i demograficznych, zmian zachodzących w spożyciu dóbr materialnych, tempa przemian kulturalnych w różnych regionach kraju, brak nam nawet wstępnych badań szczegółowych, bez których nie podobna przystąpić do prac uogólniających.

A czy rozwój naszej partii i jej misji w ciągu szeregu lat nie wymaga

(Dokończenie na str. 2)

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 242 (2786) GDAŃSK, WTOREK 11 PAŹDZIERNIKA 1955 R. CENA 20 GR.

V KRAJOWY ZJAZD TPP-R podsumował wyniki dotychczasowej działalności

i wytyczył drogę dalszej pracy Towarzystwa

WARSZAWA PAP. V Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który obradował w dniach 8 i 9 bm. w sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie, podsumował i ocenił krytycznie wyniki swej dotychczasowej działalności oraz wytyczył drogę dalszej pracy Towarzystwa.

Zjazd uchwalił jednomyślnie, że głównym celem Towarzystwa jest rozwój nie nowy statut TPPR, który janie ogólnonarodowego stwierdza, że głównym ce- chu umacniania i pogłębia-

nia wieczystej przyjaźni i braterstwa między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego, niezawodnej rejonki pokoju, niepodległości, rozkwitu gospodarczego i kulturalnego Polski Ludowej. Zjazd dokonał również wyboru nowego Zarządu Głównego TPPR oraz postanowił uznać zatwierdzone przez komisję zjazdowe wnioski za wytyczne działalności Towarzystwa w najbliższej przyszłości.

Projekt nowego statutu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej omówił w imieniu komisji statutowej sekretarz Stronnictwa Demokratycznego — Leon Chajni. Nowy statut wnosi pewne zmiany w strukturze organizacyjnej TPPR. W myśl nowego statutu — na podstawie porozumienia między organizacjami społecznymi, działającymi na terenie zakładów pracy, gromad i uczelni, powołuje się komisje koordynujące działalność tych organizacji w zakresie krzewienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Na terenie szkół średnich wszystkich typów oraz w starszych klasach szkół podstawowych utrzymuje się szkolne koła przyjaźni ZSRR.

Nowy statut wraz z wniesionymi poprawkami komisji został przez zjazd uchwalony jednomyślnie.

Zjazd dokonał wyboru nowego Zarządu Głównego Towarzystwa w składzie 99 osób oraz 21 członków Głównej Komisji Rewizyjnej.

W imieniu komisji uchwalił wniosków, przewodnicząca tej komisji, aktywistka TPPR z Warszawy — Janina Zemla zaproponowała, ażeby zjazd uznał wygłoszony przez S. Ignara referat oraz dyskusję za wytyczne dalszej działalności Towarzystwa. Wniosek komisji został przyjęty.

Rozpoczęła obrady sesja naukowa poświęcona 50-leciu rewolucji 1905-1907 r. na ziemiach polskich

WARSZAWA PAP. W godzinach rannych 10 bm. w Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie rozpoczęły się 4-dniowe obrady sesji naukowej, poświęconej 50-leciu rewolucji 1905—1907 r. na ziemiach polskich. Sesję zorganizowały cztery instytucje naukowe: Instytut Historii PAN, Wydział historii partii KC PZPR, Instytut Nauk Społecznych i Instytut Polsko-Radziecki. Sesja zgromadziła najwybitniejszych przedstawicieli nauk historycznych i społecznych z wszystkich ośrodków naukowych naszego kraju.

Na uroczystość otwarcia sesji przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR i sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Jakub Berman, Franciszek Jóźwiak-Witold, Edward Ochab i Aleksander Zawadzki.

Na sali znajdującej się wybitni działacze społeczni i organizatorzy życia naukowego w kraju, a wśród nich kierownik wydziału kultury i nauki KC PZPR — prof. Stefan Żółkiewski, sekretarz naukowy PAN — prof. Henryk Jabłoński i wicepremier szkolnictwa wyższego — Eugenia Krassowska.

Obok naukowców widzieli weteranów polskiego ruchu robotniczego — uczest-

J. Kubicek prezydentem Brazylji

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi z Rio de Janeiro, że wszystkie prawie głosy w wyborach na prezydenta Brazylii zostały już obliczone. Z obliczeń tych wynika, że kandydat partii społecznych demokratów J. Kubicek został wybrany prezydentem Brazylii. Również na stanowisko wiceprezydenta Brazylii wybrany został społeczny demokrat Jango Goulard.

Korespondent agencji Reutersa podkreśla, że J. Kubicek będzie kontynuował „antyimperialistyczną politykę b. prezydenta Vargasy, zwłaszcza jeśli chodzi o przeciwstawianie się eksploatacji wielkich zasobów naft i brazylijskiej przez obce firmy”.

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!



Uczennice Danuta Łyżwińska i Marysia Zarzycka wręczają wiązanki kwiatów żołnierzom. ...jadą czołgi...



...sprężystym krokiem maszerują oddziały Marynarki Wojennej.

Przed Dniem Wojska Polskiego

WARSZAWA PAP. Zbliża się dzień 12 października — XII rocznica historycznej bitwy pod Lenino, w której żołnierze polskich sił zbrojnych utworzonych na gościnnej ziemi radzieckiej stoczyli pierwszy bój o wyzwolenie kraju z hitlerowskiej niewoli, o wolną, niepodległą ojczyznę. Rocznicę tę obchodzimy dziś jako Dzień Wojska Polskiego.

Do swego wielkiego święta przygotowują w związku ze swym świętem również poszczególne jednostki WP. W pododdziałach odbywają się spotkania żołnierzy z uczestnikami walk na szlaku bojowym od Lenino do Berlina.

Bogaty i interesujący program imprez przygotowują w związku ze swym świętem również poszczególne jednostki WP. W pododdziałach odbywają się spotkania żołnierzy z uczestnikami walk na szlaku bojowym od Lenino do Berlina.

Do swego wielkiego święta przygotowują w związku ze swym świętem również poszczególne jednostki WP. W pododdziałach odbywają się spotkania żołnierzy z uczestnikami walk na szlaku bojowym od Lenino do Berlina.

NASZA WSPÓLNA SPRAWA

Wkroczyliśmy obecnie w gorący okres wykopków. Kampania ta odbywa się w warunkach trudniejszych, niż w latach ubiegłych. Wskutek opóźnionej wegetacji wszystkich roślin nastąpiło znaczne spiętrzenie robót. Szybko należy kończyć siewy ozi- min, a przy tym intensywnie prowadzić kopanie ziemniaków i następnie buraków, bo nie wiadomo, czy dobra pogoda długo się jeszcze utrzyma, czy w najbliższym okresie nie nastąpią przymrozki.

Czy w tych warunkach, gdy zachodzi potrzeba skrócenia okresu zbioru ziemniaków, można pozostawić wieś bez pomocy? Czy można pozostawić wieś samej sobie, w sytuacji, gdy na Wybrzeżu wykopano same 5 bm. w spółdzielniach produkcyjnych zaledwie 9,8 proc. ziemniaków, a zespołowe gospodarstwa z rejonów POM Cygany, Pruszek Gd. i Dzierżon weale jeszcze do wykopków nie przystąpiły? Gdy w PGR Wybrzeża do zebrania pozostało jeszcze 90 proc. ziemniaków?

Wykopki były zawsze jedną z najbardziej pracochłonných robót w rolnictwie. Jednakże w czasach, gdy na wsi i w mieście panowało bezrobocie, gdy wielu ludzi z utęsknieniem czekało na jakąkolwiek pracę, sprawa zebrania dodatkowych rak robotnych nie przedstawiała trudności. Inaczej jest dziś, gdy rozbudowujący się przemysł wchłania nadwyżkę sił roboczych ze wsi, gdy w rolnictwie wystarcza ich zaledwie — i to nie zawsze — w okresie normalnego nasilenia robót. W tych warunkach dla szybkiego i dokładnego przeprowadzenia wykopków, staje się niezbędna pomoc klasy robotniczej.

O tym, że klasa robotnicza rozumie te konieczności, świadczy fakt, że tysiące mieszkańców miast już obecnie pomagają w wykopkach, zwłaszcza w PGR i spółdzielniach produkcyjnych, które ze względu na dużą powierzchnię uprawy ziemniaków odczuwają szczególne trudności. W najbliższym okresie wyjadą na wieś dalsze dziesiątki i setki ludzi z zakładów produkcyjnych, biur i urzędów, jak również wojsko i młodzież akademicka.

Te pomoc miasta dla wsi trzeba wykorzystywać jak najbardziej racjonalnie. I to jest sprawą rad narodowych, kierownictwa gospodarstw państwo-

wych, zarządów spółdzielni produkcyjnych i POM. Po to, aby ludzie z miast mogli wydajnie pracować przy zbiorze ziemniaków, zwłaszcza w PGR, niezbędne jest zapewnienie im odpowiednich warunków kilkutysięcgodzinnego pobytu na wsi. Chodzi więc o odpowiedni nocleg i wyżywienie. Nie można wymagać wysokiej wydajności pracy, gdy wiatr hula w pomieszczeniach sypialnych bez okien, gdy nie ma gorącej, pożywnej strawy w porze obiadowej. A już z całą surowością tępić trzeba takie wypadki, jak w PGR Braniców, w powiecie nowodworsko-gdańskim — o czym pisze korespondent Z. Pajewski — gdzie przyjazd robotników z miasta potraktowany został jako okazja do robienia nadużyć z żywnością, dostarczoną dla tej ekipy.

Pomoc społeczna jest jednak tylko czynnikiem ułatwiającym i przyspieszającym przeprowadzenie kampanii. Podstawą właściwego przebiegu robót jest mobilizacja załóg z gospodarstw państwowych i członków spółdzielni. Nie wolno dopuszczać do takich sytuacji, aby ludzie, którzy przyjechali z miasta pracowali na kartofliskach sami, a rodziny robotników PGR-owskich czy spółdzielców nie brały w tej pracy udziału. Mobilizacja załóg zaś zależy w dużej mierze od pracy organizacji partyjnych. Członkowie partii swoimi własnymi stosunkami do pracy powinni dawać przykład innym robotnikom, a organizacja partyjna musi czuwać nad przebiegiem prac w gospodarstwie, wnikać w trudności i pomagać je rozwiązywać.

W gorące roboty trzeba pamiętać o jakości wykopków. Nie można dopuszczać do niedokładnego zbierania ziemniaków dlatego, że czas nagli, do zastawiania nie przykrytych ziemniaków na noc, leżących na to, że będzie ciepło. Wykopane, starannie wybierane bulwy powinny być jak najszybciej znalezione w kopcach i magazynach.

Szybkie wykopanie ziemniaków jest konieczne, aby móc całą parą przystąpić do zbioru buraków, na które czekała przygotowane do kampanii przetwórczej cukrownie. Ziemniaki — produkt wielomiesięcznego trudu rolnika, powinny być znalezione jak najszybciej w kopcach, w magazynach i przetwórnich.

Niech wróci NASI NAJBLIŻSI

PANI M. po raz ostatni widziała swego pierworodnego syna w dniu 31 lipca 1944 r. Szedł — jak to się mówiło, konspiracyjnym, żargonem — „na konspirację”. Zarzucał przez ramię chlebak ze zmianą białym uchylił się, z właściwą piętnastoletniemu „mężczyźnie” surowością, od matczynej pocatunków i wyszedł z domu do konspiracyjnego lokalu na Mokotowie. Następnego dnia wybuchło powstanie.

Pani M. chyba by dziś z trudem poznała zęganego przed 11 laty wyrostka w dojrzałym, dwudziestoletnim „mężczyźnie”, zmieniła w pracy na roli w dalekiej australijskiej fermie. Choć do tego samego mieszkanka, w którym go zęgała, przyniosła awansowe fotografie. Julek przysłał je w listach, nadechających coraz bardziej, pisanym coraz to bardziej lakonicznymi zdaniem, wśród których coraz częściej traża się niezrozumiałe słowa czy po prostu błąd gramatyczny. Patrzcie na niezdolność nie mał twardo, czytając obco brzmiące zdania, pani M. zdążyła się zapamiętać. Z żalu, że tak długo go nie widziała, że, być może, nigdy nie zobaczy.

A jednak w listach, które ze starego mieszkanka wysyła za morze, nie pisze zwyciężalnie i po prostu — „Wróć do nas!”

Dlaczego?

Dlaczego są listy wysyłane z kraju do bliskiego, a oddalonego człowieka, w których brak jest tych prostych, naturalnych słów: „Czekamy na ciebie, wróć!”? Dlaczego zdarza się, że miłość i tęsknota matek, żon, siostr, nie umie wyrazić się w czynie — w katagorycznym wezwaniu do powrotu na dolę i niedzielę, na wspólne życie z bliskimi?

ROZMAWIAŁAM z kilkunastoma kobietami, które w listach do swych bliskich, pomijając sprawę ich powrotu. Jedną tylko przyznała, że nie chce powrotu męża: — Ja bym już z nim nie potrafiła żyć. Jedenaście lat — to wiele. On ułożył tam sobie życie bez mnie, ja bez niego. Skleć na nowo chyba się nie dało.

Ale to była jedna, jedyna tak mówiąca kobieta spośród wielu, z którymi rozmawiałam.

A inne? Te tęskniące na pewno szczerze matki? Te żony, zapewniające o swojej i męża miłości i wierności? Te siostry, systematycznie wysyłające listy? Wszystkie podawały jako przyczynę, względem na niego, nieobecność, na jego dobro, na jego korzyść.

Julek dobrze zarabiał, zadowolony jest ze swego życia. Czy mogę mu zapewnić po powrocie takie same warunki materialne? — powiedział mi p. M. na pytanie o syna.

Przypomniałam: Julek pracuje w Australii gdzieś na fermie jako robotnik. W Niemczech, a później w Anglii, przed wyjazdem do Australii, zrobił w jakimś polskim gimnazjum tzw. małą maturę. Faktem jest, że nie myśli o dalszej nauce, że jego życiowe ambicje i plany ograniczają się do oszczędzenia pewnej sumy pieniędzy, kupna domu, znalezienia żony. Trudno z listów wynioskować czy on — mężczyzna, którego pamiętam jako bardzo zdolnego chłopca — zadowolony jest z obecnego życia, czy z tego, że jest w rzeczywistości, może w czasie polski, parobkiem w angielskiej fermie.

Siostra Ryszarda S. tłumaczy również jego dośrodek, że nie namawia go do powrotu. Ryszard ukończył przed powstaniem szkołę Wawelberg. Bł wykształcony, bardzo zdolny, w tym czasie w Anglii, po wojnie, pracował przez wiele lat w jakimś prywatnym warsztacie samochodowym. Przed dwoma laty wyjechał do południowej Afryki. Podobno ma tam o wiele lepsze warunki. — „Ona?” — pytał Ryszard przed trzema laty ożenił się z Polką z Londynu. — Mieszka z córeczką w rodzinnym, w Anglii. Tam, gdzie pracuje Ryszard, klimat jest bardzo niesprzyjający, więc została. Widują się w czasie jego urlopu — przyjeżdża wtedy do Londynu.

Wystarczy choćby te dwa przykłady, by zorientować się, że ów podkreślany wszystkimi możliwymi sposobami dobrobyt — to sprawa jednak dyskusyjna. Ro można nauki, życie rodzinne, czy dobre warunki zdrowotne, to też ważne elementy dobrobytu.

„Ślask” przybył do ZSRR

MOSKWA PAP. 9 bm. przybył do Związku Radzieckiego zaproszony przez Ministerstwo Kultury ZSRR polski Zespół Pieśni i Tańca „ŚLASK”.

Chciałam tu zresztą na marginesie zwrócić uwagę na wyobraziony wśród naszego społeczeństwa mit o wspaniałościach świata zachodniego. Opiera się on na rzeczywistym fakcie wyższej stopy życiowej, wyższej kultury materialnej w krajach, których rozwój gospodarczy daleko pozostawia w tyle Polskę kapitalistów i obywateli, w krajach, które nie musiały, jak my, dźwigać życia z gruzów i zgłiszcz, budować od podstaw zrównanej z ziemią stolic i dziesiątków miast. Rozstrzała się ów mit nadal na gruncie przysyłanych butnych listów. Człowiek nie lubi przyznawać się do porażki i niepewności.

Troską o dobro nieobecnego człowieka ma czasami i inne, niż względy materialne, podstawy. Tłumaczyła mi żona pewnego inżyniera, który znajduje się w Niemczech zachodnich: — Wiem, że tutaj byłoby mi o wiele lepiej. Ale czy mogę napisać — wróć? Andrzeju był w czasie okupacji w AK. Kilku jego kolegów zostało aresztowanych w 1947 r. On sam, obawiając się aresztowania, uciekł za granicę.

Nie wiem dokładnie, z jakiego powodu ów inżynier obawiał się wtedy — w 1947 roku — aresztowania. Jakże często w tamtych okolicznościach o wyjeździe z kraju po prostu nieokreślono mi lek, zakorzenione uprzedzenia, nastroje najbliższych środowiska. A tym, którzy nawet błądził, przypomnieć chciałabym następujące słowa wypowiedziane przez I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: „Nie pamiętamy i nie chcemy pamiętać popełnionych w in i przekroczeń. Każdy, kto szczerze tęskni za ojczyzną, kto chce wrócić, może spokojnie i bez żadnej obawy wrócić do swego kraju i pracować dla rozkwitu Polski”.

Z WYKŁE słowo „wróć” ma, jakże często, decydujące znaczenie. Człowiek, jak wiemy wszyscy, nie lubi przyznawać się do swych omyłek i niepowodzeń. I ambicja osobista jest częściej, niż wydawało by się, motorem ludzkiego postępowania. Słowo „wróć” byłoby dla wielu bodźcem do podjęcia decyzji, przed którą czasem powstrzymuje fałszywy wstyd.

Czy możecie — opuszczając słowo „wróć” — brać odpowiedzialność wobec drogiego, żyjącego na obczyźnie ludzi? — Czy znacie całą prawdę o ich rzeczywistym losie, o wewnętrznych przeciwnościach, o zwątpieniach i smutku?

Czy wiecie o tym, czym jest dla każdego człowieka — a dla Polaków szczególnie — wyrzeczenie się życia w ojczyźnie? A co wiedzie o obojętnej i niechęci, a nieraz i pogardzie, jaka otacza cudzoziemców. Cóż wiecie o najcięższej, męczącej tęsknocie za rodziną i za najbliższymi, najpiękniejszą z oddali ojczyzną ziemią?

Czy możecie — opuszczając słowo „wróć” — brać odpowiedzialność wobec — nie obawiając się —

mu ruchowi rewolucyjnemu, płynnie do nas ożywczy prąd. Nakłada to na nas szczególny obowiązek dotrzymania kroku KPZR i wzmocnienia naszych wysiłków również na froncie ideologicznym.

III Plenum wywołało u nas pewne ożywienie dyskusji teoretycznych, które nie sięgnęło jednak dostatecznie głęboko. Nie unikniemy też pewnych objawów chwiejności ideologicznej w niektórych środowiskach inteligencji twórczej.

Wszelkie objawy dezorientacji i zamętów ideologicznych, podważania kierowniczej roli partii na froncie ideologicznym, lub, co gorsze, uleganie wpływom obcej, wrogiej ideologii — musi się spotkać z mocnym i zdecydowanym odporem. Siła tego odporu i hartem ideowym mierzy się dojrzałość polityczna i rewolucyjna całej ludzkości, z KPZR, która przewodzi całemu międzynarodowemu

(Dokończenie ze str. 1)

wnikliwych studiów? Czy nie byłoby one pomocne w pokonywaniu wielu trudności, usterek i wypaczeń naszej pracy?

Czy głębsza analiza naszych słabości i zacofania na wielu odcinkach nie oddałaby nam nieocenionej usługi? Czy na przykład analiza przestępczości, analiza zjawisk z dziedziny moralności społecznej nie byłaby dla nas — z jednej strony — źródłem otuchy, potwierdzeniem dokonanych w kraju ogromnych przeobrażeń, a z drugiej strony — bodźcem do jeszcze bardziej energicznego zwalczania ujemnych zjawisk istniejących jeszcze w niewielkiej liczbie w naszym życiu?

Z kuźni myśli marksistowskiej, z KPZR, która przez tyle lat dźwiga na sobie główny ciężar tworzenia nowej, rewolucyjnej drogi całej ludzkości, z KPZR, która przewodzi całemu międzynarodowemu

W przededniu zjednoczenia socjalistycznej partii JAPONII

PEKIN PAP. — Jak donosi radio japońskie, niedawno odbyły się rozmowy między przedstawicielami lewicowej i prawicowej partii socjalistycznej. Tematem tych rozmów była sprawa zjednoczenia obu partii.

Opracowany w toku rozmów projekt programu zjednoczonej partii socjalistycznej formułuje m. in. punkt widzenia tej partii w sprawie japońskiej polityki zagranicznej. Projektodawcy domagają się prowadzenia niezależnej polityki zagranicznej, która przyczyniłaby się do utrwalenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego. Projekto dawcy żądają uregulowania stosunków ze Związkiem Radzieckim, tj. przede wszystkim położenia kresu stanowi wojny i przywrócenia stosunków dyplomatycznych, a następnie rozwiązywania innych zagadnień. Program wskazuje na konieczność walki o anulowanie japońsko-amerykańskiego „paktu bezpieczeństwa” oraz tzw. „porozumienia administracyjnego” w sprawie dystrybucji wojsk amerykańskich w Japonii. Projekt programu zawiera również postulat walki o nacjonalizację banków i ważnych gałęzi przemysłu oraz przeciw remilitaryzacji Japonii.

W dziedzinie polityki wewnętrznej autorzy projektu programu wyrażają się przeciwko udziałowi partii w jakiegokolwiek koalicjach z innymi stronnictwami. Komitet organizacyjny kongresu zjednoczeniowego partii

Przez wiele dziesiątków lat szli Polacy na tułaczkę, na obczyźnie. Szli „za chlebem”, którego nie było w ojczyźnie. Współcześni nam emigranci po raz pierwszy w historii polskiej ziemi nie są ludźmi zbitych, niepotrzebnymi w ojczyźnie. Przeciwnie, ich siły, ich zdolności są potrzebne, aby ułagłę naszą od 10 lat trwającą owocną pracę nad budową szczęścia Polski. Po raz pierwszy w historii mają dokąd wrócić, po raz pierwszy ojczyzna oczekuje ich i wola.

Czy mogą nie wolać ich, nie czekać na ich przyjazd ludzie im najbliżsi?

S. GRABOWSKA

WIELKI WIEC 300 tysięcy berlińczyków



W 6 rocznicę powstania NRD na odświętnie udekorowanym placu Marksa-Engelsa w Berlinie odbył się wiec, w którym wzięło udział 300 tysięcy zebranych.

Na zdjęciu: Ludność zachodniego Berlina — w drodze na plac Marksa-Engelsa. Fot. — CAF

Kampania cukrownicza na Wybrzeżu rozpoczęta

Dnia 7 bm. o godz. 20 jako pierwsza w naszym województwie rozpoczęła się roczną kampanię cukrowniczą cukrownia w Pielpinie.

Już w drugim dniu kampanii cukrownia osiągnęła swą normę przerobową. Wszystkie maszyny i mechanizmy pracują sprawnie, co świadczy o dobrze przeprowadzonym remoncie. Na wyrobie w pracach remontowych zasługują szczególnie brzygady Sakowskiego, Szulca, Zandra i Werenieckiego.

Kampanię rozpoczęły również cukrownie w Pruszkach, Malborku i Starym Polu. Cukrownia Nowy Staw ruszy w dniu dzisiejszym.

Nie wszystkie jednak cukrownie posiadają dostateczną liczbę załogi. Np. w cukrowni Stare Pole brak jest 220 ludzi, a w Malborku 170. Są to trudności, które poważnie mogą zaważyć na sprawnym przebiegu produkcji. Dlatego przeżył powiatowych rad narodowych i ich referaty zatrudnienia po winny niezwłocznie skierować ludzi do pracy w tych cukrowniach.

Ohrady ministrów obrony 15 krajów NATO

PARYŻ PAP. W poniedziałek, 10 bm. rozpoczęły się w Paryżu czterodniowe obrady ministrów obrony 15 krajów należących do bloku północno-atlantycznego. Jak podaje korespondent agencji Reutersa, tematem obrad będzie przegląd sytuacji militarnej krajów wchodzących w skład bloku północno-atlantycznego. Przewiduje się, że ministrowie poruszą kwestie skrócenia terminu służby wojskowej. Ponadto oczekiwane jest sprawozdanie ministra obrony Francji gen. Billotte o sytuacji w Maroku oraz jego zapowiedź wysłania dalszych kontyngentów sił zbrojnych do Afryki północnej.

Ministrowie omówią także ostatnie wydarzenia na Cyprze, wreszcie demonstracje antygreckie w Turcji, jak również kwestię głosowania delegacji greckiej i irlandzkiej w ONZ nad sprawą Algieru. Jak wiadomo — wbrew stanowisku pozostałych członków NATO — Grecja głosowała za umieszczeniem sprawy Algieru na porządku dziennym X sesji ONZ, a Irlandia wstrzymała się od głosu.

DELHI PAP. — Jak donosi z Karaczi, w Pendżabie na skutek wylewu rzek Satludż i Ravi 2 miliony mieszkańców straciło dach nad głową. Węzbrany wody zniszczyły domy w wielu miejscowościach. Setki osób straciły życie. M. in. w okolicach stolicy Pendżabu — Lahore utonęło lub przepało bez wieści około 100 osób, w stanie Pepsu — około 200 osób. Powódź spowodowała również olbrzymie straty w żywym inwentarze. Ogółem ilość zniszczonych domów mieszkalnych oblicza się na 37 tysięcy. Na skutek zalania przez wodę linii komunikacyjnych, 258 miejscowości pozostawionych jest w izolacji. Dowóz środków żywnościowych i lekarstw odbywa się tam jedynie przy pomocy lotnictwa i transportu wodnego.

Również w Delhi stan wody na rzecze Dżumna bezustannie się podnosi. Agencja France Presse podaje, że po raz pierwszy w historii Indii węzbrany wody zlały się do Delhi, dochodząc do kamień murów słynnej zabytkowej „Czerwonej Fortecy”.

W walce z powodzią bierze udział wojsko i lotnictwo. Szalejąca w Pendżabie powódź spowodowała ogromne szkody.

Sref radu provincialnego stanu Pendżab — Bhin Sen Sazcar zakomunikował, że wskutek powodzi w stanie tym zatopionych zostało 7 tys. wsi na 15 tys. wszystkich latwiejszych wiosek. Straty bawełny i ryżu oblicza się na 300 milionów rupii.

Rzecznik radu stanu Pendżab stwierdził, iż wskutek powodzi zginęło około 1000 osób.



Po ostatnich demonstracjach antybrityskich na Cyprze policja dokonuje licznych aresztowań. Fot. — CAF

Dzięki socjalistom premier Faure bez stawiania kwestii zaufania uzyskuje poparcie dla swej polityki marokańskiej

PARYŻ PAP. W nocy z soboty na niedzielę o godz. 4.40 zakończyła się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata nad polityką rządu E. Faure'a w sprawie Maroku.

Jak już podawaliśmy, premier Faure domagał się od Zgromadzenia poparcia obecnej polityki jego rządu w Maroku.

Po przemówieniach deputowanych Zgromadzenia Narodowego przystąpiło do dyskusji nad projektem rezolucji. Premier Faure oświadczył, iż rząd przychylił się do projektu rezolucji rządu, popierającej bez zastrzeżeń politykę rządu w Maroku.

Najpierw omówiono projekt rezolucji wysuniętej przez deputowanych socjalistycznych. Ze względów

taktyczno-wyborczych socjaliści nie mogli głosować za wotum zaufania dla rządu Faure'a. Nie chcą jednak spowodować upadku rządu, wysunęli oni projekt rezolucji, który dawał premierowi możliwość niestawienia kwestii zaufania. Rezolucja aprobowana porozumieniem zawarte przez rząd Faure'a z przedstawicielami ludności marokańskiej, do magiała się utworzenia w Maroku Rady Regencyjnej oraz powołania reprezentatywnego rządu marokańskiego. Ostatni punkt rezolucji wyrażał jednak ubolewanie, iż rząd wskutek wahań i niezdeterminowania szkodzi polityce ustalonej w Aix-les-Bains. W toku dyskusji autor projektu rezolucji Dupreux oświadczył, że wycofuje ostatni punkt projektu, zawierający krytykę polityki rządu.

W związku z tym premier Faure nie wysunął kwestii zaufania i oświadczył, że zgadza się na rezolucję w jej nowej redakcji.

Następnie odbyło się głosowanie nad rezolucją socjalistów. Została ona uchwalona 477 głosami przeciwko 140.

Deputowani komunistyczni głosowali za rezolucją.

Motywuując stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej, deputowany Billoux podkreślił, że grupa komunistyczna głosując za wnioskiem socjalistów, bynajmniej nie wyraża zaufania dla rządu i twardego stosunku do rządu, a rząd powinien wzięć pod uwagę interesy narodu marokańskiego i narodu algierskiego oraz oczekuje, że rząd uwzględniąc życzenia większości Zgromadzenia będzie realizował politykę rokowań z rządem Algieru i przedstawicielami narodu marokańskiego.

PARYŻ PAP. Jak donosił agencja France Presse, w dniu 8 października w wielu miastach Francji odbyły się wielkie demonstracje antykolonialne. Demonstracje przeciwko polityce francuskiej w Afryce północnej. W Oual polska usiłując rozproszyć manifestantów użyła bomb i zawiązywała i broni palnej. Dwaj Algierczycy zostali zabici.

11 trawlerów Dal-moru przebywających w łowiskach Morza Północnego, w ostatnich dniach bardzo dobre wyniki. Przeciutym połowem wynosił po 11 ton ryb na jednostkę w ciągu dnia. Najlepiej spłynęła załoga trawlera „Regalia”. W dniu 10 października złowiono 200 beczek ryb. Stan taki utrzymuje się w łowiskach Morza Północnego, w tym planuje się przerzucenie kutrów z łowisk kjałpedzkich na łowiska słabsze. Właściciele zalecają, aby w tym czasie nie rył się w łowiska trawlerów w Zatoce Tay. W dniu 10 października złowiono 200 beczek ryb. Stan taki utrzymuje się w łowiskach Morza Północnego, w tym planuje się przerzucenie kutrów z łowisk kjałpedzkich na łowiska słabsze. Właściciele zalecają, aby w tym czasie nie rył się w łowiska trawlerów w Zatoce Tay.

Nieco gorzej powodzi się rybakom „Stak” na Bałtyku, a w 341 proc. Niemalże w tym czasie przelazły kutry. Na wyróżnienie zasługują zwłaszcza z łowiska słabsze. Właściciele zalecają, aby w tym czasie nie rył się w łowiska trawlerów w Zatoce Tay. W dniu 10 października złowiono 200 beczek ryb. Stan taki utrzymuje się w łowiskach Morza Północnego, w tym planuje się przerzucenie kutrów z łowisk kjałpedzkich na łowiska słabsze. Właściciele zalecają, aby w tym czasie nie rył się w łowiska trawlerów w Zatoce Tay.

W dniu dzisiejszym spodziewano planu przybycia z łowisk Morza Północnego do Swinoujścia wykonania planu.

Powrót delegacji rządu PRL z Berlina

WARSZAWA PAP. W dniu 10 bm. powróciła z Berlina do Warszawy delegacja rządowa PRL, która wzięła udział w uroczystościach święta narodowego 6 rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej: przewodniczący delegacji, prezydent Rady Państwa, sekretarz NKW ZSL — Aleksander Juszkiewicz; członek Kolegium Ministerstwa Spraw Zagranicznych, minister pełnomocny — Maria Wierna, oraz ambasador nadzwyczajny pełnomocny PRL w NRD — Stanisław Albrecht.

Minister handlu zagranicznego Chin Ludowych przybył do Polski

WARSZAWA PAP. W związku z rozpoczęciem rokowań handlowych między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Chińskiej Republiki Ludowej o wzajemnych dostawach towarowych na rok 1956, w dniu 10 bm. przybył do Warszawy minister handlu zagranicznego Chin Ludowych — Dziel-duan, który przewodził delegacji chińskiej w tych rokowaniach.

Na lotnisku ministra Je Dziel-duan witali minister handlu zagranicznego PRL Konstanty Dąbrowski, wiceminister handlu zagranicznego Bolesław Goroski oraz wyżsi urzędnicy MSZ i MZ.

W PORTACH i na wodzie

11 trawlerów Dal-moru przebywających w łowiskach Morza Północnego, w ostatnich dniach bardzo dobre wyniki. Przeciutym połowem wynosił po 11 ton ryb na jednostkę w ciągu dnia. Najlepiej spłynęła załoga trawlera „Regalia”. W dniu 10 października złowiono 200 beczek ryb. Stan taki utrzymuje się w łowiskach Morza Północnego, w tym planuje się przerzucenie kutrów z łowisk kjałpedzkich na łowiska słabsze. Właściciele zalecają, aby w tym czasie nie rył się w łowiska trawlerów w Zatoce Tay. W dniu 10 października złowiono 200 beczek ryb. Stan taki utrzymuje się w łowiskach Morza Północnego, w tym planuje się przerzucenie kutrów z łowisk kjałpedzkich na łowiska słabsze. Właściciele zalecają, aby w tym czasie nie rył się w łowiska trawlerów w Zatoce Tay.

Nieco gorzej powodzi się rybakom „Stak” na Bałtyku, a w 341 proc. Niemalże w tym czasie przelazły kutry. Na wyróżnienie zasługują zwłaszcza z łowiska słabsze. Właściciele zalecają, aby w tym czasie nie rył się w łowiska trawlerów w Zatoce Tay.

O ZAŁOŻENIACH 5-LETNIEGO PLANU rozwoju rolnictwa w woj. gdańskim

Fragmenty referatu, wygłoszonego w dniu 6 października br. przez sekretarza KW PZPR towarzysza Jana Jałoszyńskiego na Plenum KW PZPR

Przystępując do omówienia projektu planu 5-letniego rozwoju rolnictwa w woj. gdańskim, należałoby w pierwszej kolejności ocenić nasze osiągnięcia, braki i trudności, jakie przeżyliśmy w rolnictwie w okresie realizacji zadań Planu 6-letniego, aby na ich tle lepiej ocenić realność założeń, przyjętych na okres planu 5-letniego.

W latach 1949—55 gospodarka

chiopska województwa gdańskiego, nie wykonała założeń Planu 6-letniego. Nie osiągnęliśmy określonych

Planem 6-letnim na rok 1955 planów czterech zbóż podstawowych w wysokości 14 q z ha, nie wykonaliśmy

planu na odcinku wzrostu pogłowia bydła, produkcji mleka oraz w niektórych innych dziedzinach naszej gospodarki rolnej.

Trzeba stwierdzić, że trudności w realizacji tych zadań, wynikały między innymi z tego, iż przy ustalaniu Planu 6-letniego nie uwzględniono w dostatecznym miarze stanu bazy

materiałno-technicznej, jaką dysponowaliśmy, oraz trudności z wykorzystaniem rezerw w drobnostawowej gospodarce. Z drugiej jednak

strony, nie wykorzystaliśmy wszystkich będących w naszej dyspozycji

podrózów ekonomicznych i środków politycznego oddziaływania, co w konsekwencji nie sprzyjało wykorzystaniu rezerw, zarówno w gospodarce

gospodarczej, jak indywidualnej.

Kierując się wskazaniami II Zjazdu opracowaliśmy 2-letni plan, który w oparciu o wszechstronną analizę

osiągnięć i braków, wniósł korektę do Planu 6-letniego. W związku z tym, w planie operatywnym na rok 1955

założyliśmy średni wzrost wydajności czterech podstawowych zbóż do 13,5 q z ha. Mimo jednak sprzyjających warunków

atmosferycznych i lepszej organizacji pracy, oraz wydajnej pomocy klasy robotniczej — i tych założeń nie

osiągnęliśmy. W odniesieniu do wydajności czterech podstawowych zbóż uzyskaliśmy tylko 85 proc. założeń

Planu 6-letniego.

Zadania planowe w odniesieniu do

pogłowia bydła wykonaliśmy zaledwie w 80 proc., natomiast poważnie przekroczyliśmy zadania planu

w odniesieniu do trzody chlewnej i owiec.

Gospodarka państwowa i spółdzielcza poważnie wyprzedziła w tempie

rozwoju drobne gospodarstwa rolne. Świadczy o tym wyższość gospodarki

sojalistycznej, w której można kompleksowo stosować nowoczesne

maszyny i zabiegi agrotechniczne.

Dzięki planowej pomocy państwa, zapewniliśmy spółdzielcom i chłopom

indywidualnym lepszą pomoc w stosowaniu nowoczesnych zabiegów

agrotechnicznych, w oparciu o stale postępujący rozwój mechanizacji rolnictwa.

I tak, o ile w roku 1949 mieliśmy na terenie województwa

tylko 3 POM, to obecnie jest ich już 22. Liczba traktorów wzrosła ze 108 w roku 1949 do 1113.

Realizacja zadań II Zjazdu zlikwidowała około 16.000 ha odłogów.

Powstały 423 spółdzielnie produkcyjne, przy czym większość z nich

poważnie wzmocniła się gospodarczo, stając się przykładem dla indywidualnie gospodarujących

chłopów.

Wyszkoliliśmy setki nowych kadr specjalistów w dziedzinie rolnictwa,

inżynierów, agronomów, traktorzystów, lekarzy weterynarii i innych.

Wzrosła poważnie świadomość chłopstwa pracującego, umocnił się

autorytet i kierownicza rola naszych organizacji partyjnych.

Co jednakże złożyło się na to, że

zadań skorygowano po II Zjeździe Planu 6-letniego nie wykonaliśmy? Trzeba

przypisać, że wystąpił tu cały szereg trudności obiektywnych, z których

wymienić należy przede wszystkim brak sił roboczych, szczególnie

na Żuławach, brak odpowiednich budynków gospodarczych i mieszkalnych dla

akcji osiedleńczej. Zły stan melioracji spowodował, że w wielu wypadkach

nie mogliśmy regulować wpływu warunków atmosferycznych. Można

było uniknąć szeregu tych trudności, gdybyśmy bardziej skutecznie

nie domagali się uwzględnienia przez centralne władze, naszych potrzeb

inwestycyjnych, zwłaszcza na Żuławach. Pozostałe czynniki — to w

pierwszym rzędzie nasze własne zaniedbania i brak dostatecznej

walki o systematyczne wcielenie w życie stojących przed nami zadań

gospodarczych. Wymienić tu należy głównie nieprzebrnięcie zasad agrotechnicznych.

Mimo, że w ostatnich latach, systematycznie powiększała się kadra

fachowców rolnych, jednak pomoc z ich strony dla wsi nie nadąża

wciąż jeszcze za potrzebami. Wynika to przede wszystkim z tego, że praca z tą

kadram nie jest prowadzona systematycznie, że często narzucamy

jej zadania z góry, mniej natomiast słuchamy jej uwag, rad, wniosków i

nie pomagamy w sposób dostateczny w rozwiązywaniu stojących przed

nią zadań.

Dosć liczny aparat zarządów rolnictwa

mało bywał bezpośrednio w terenie i stąd niedostateczna pomoc i kontrola

wykonania zadań. Zarząd Rolnictwa nie wyciągał wniosków w stosunku do

opieszalych, nierobów i łamiących terminy agrotechniczne. Niewątpliwie wiele winy za

brak pracy i troski o kadry, ponoszą

instancje partyjne, które wciąż jeszcze nie doceniają tego, że

bez wychowania i usamodzielnienia kadry inteligencji rolnej, jako

agitatów postępu w rolnictwie, nie potrafimy przełamać trudności na wsi.

Nie wykorzystaliśmy w pełni parku

maszynowego, będącego w dyspozycji POM i GOM.

Jasnym jest, że pełne zastosowanie

mechanizacji, możliwe jest w warunkach socjalistycznej przebudowy

wsi. Dużo na ten temat mówiliśmy na różnych planach, naradach, ale

w praktyce, rozwój spółdzielczości postępował u nas słabo i nierównomiernie.

Szczególnie nisko osiągnięcia mamy w roku bieżącym, bo powstały

zaledwie 23 spółdzielnie. Nie zwróciliśmy należytej uwagi na rozwój

różnorodnych form kooperacji — mimo, że w naszym województwie,

mają one wszelkie warunki rozwoju.

Szereg spółdzielni produkcyjnych, takich

jak: Kulcie, Kokoszkowy i wiele innych, może poszczycić się dużymi

osiągnięciami, ale poza nimi, mamy jeszcze poważną ilość takich

spółdzielni, których gospodarka pozostawia

dużo do życzenia. Wielu nowozałożonych spółdzielniom nie

udzielił się miejsca należytej pomocy zarówno

gospodarczej, jak i politycznej. W tych właśnie

spółdzielniach zwyciężyła tendencja indywidualistyczna

wśród spółdzielców, występowało łamanie

zasad statutowych, co zniechęcało uczuciów

spółdzielców do pracy.

Miniony okres 6 lat, to okres poważnych

osiągnięć, które znajdują wyraz w aktywizacji

politycznej naszych organizacji partyjnych, we

wzroście naszej partii i jej kierowniczej roli na

wszystkich odcinkach naszego życia. Ale

jakkolwiek ten wzrost aktywności naszych organizacji

od 1949 roku do dnia dzisiejszego w swoim

zasięgu jest bardzo duży, to w ostatnim roku

Planu 6-letniego, praca partyjno-polityczna

nie nadąża za narastającymi zadaniami.

Słabość naszej pracy wynika przede

wszystkiem z niedostatecznej wiedzy naszej

partii z najszerzymi masami. Nasze

instancje zarówno wojewódzka, jak i

powiatowa, nie udzieliły dostatecznej pomocy

POP w ugruntuowaniu ich kierowniczej roli, w

walce o systematyczne wykonywanie zadań

partii i rządu. Dużo formalizmu i biurokratyzmu

tkwiło w naszej pracy.

Po III Plenum obserwowało się

ożywienie w pracy partyjnej. Organizowane

były seminaria z sekretarzami POP, niektórzy

KP słusznie powoływały się na organizatorów grup

w gromadach i pomagali w ustawianiu

pracy organizacjom gromadzkim. Wszystkie

KP zaczęły żywiej pracować z

aktywem, trzeba jednak stwierdzić, że

obecnie tempo pracy partyjnej znacznie

osłabło, i niektóre instancje i organizacje

zrzuciły szereg dobrych form pracy.

Mówiliśmy dużo o kolegalności, ale

oderwanie się od terenu, nie radzenie się

aktywu, sprowadza służącą zasadę kolegalności

do teorii i zrywa jej pojcie. Z tego też

powodów, organizacje partyjne nie rosną,

a poziom ich pracy nie nadąża za

wymaganiem chwili obecnej. Nie wychowywaliśmy

POP, członków partii i nie stworzyliśmy

w warunkach dla pracy z bezpartyjnym

aktywem. Nie umieliśmy wykorzystać

dla tego celu organizacji społecznych, jako

transmisji partii do mas. Stąd też

nasza słabość w pracy nad umocnieniem

istniejących i organizacją nowych

spółdzielni produkcyjnych, w propagowaniu

różnorodnych prostych form kooperacji,

których głównymi inicjatorami winni

być członkowie partii i aktywni organizatorzy

socjalistycznych. Słabość pracy politycznej

ze strony aktywu i POP w gromadach

osmiela wrogów, spekulantów i stępla

ostrze walki klasowej na wsi.

Towarzysze!

Analiza osiągnięć i braków w naszej

polityczno-organizacyjnej działalności

na odcinku kierowania życiem partyjnym i

gospodarczym wsi, winna pomóc nam

w lepszym i bardziej realnym

ustawieniu zadań projektu planu 5-letniego

rolnictwa.

ty w strukturze zasiewów. Dotychczasowa

struktura nie zabezpieczy nam bazy

paszowej dla dalszego rozwoju hodowli,

której wzrost stanowi podstawowy

warunek poprawy zapotrzebowania

naszych miast i wsi, jak również

niezbędny jest dla powiększenia

zasobów obornika, bez którego

nie można na szerszą skalę pod

nosić wydajności gleby. W związku z

tem zakłada się, że udział przeciętnej

trzody wyniesie winien na koniec

planu 5-letniego 53,5 proc., w tym

kukurydza zajęłaby 3,5 proc., czyli

około 13.000 ha. Wskaźnik

powierzchni zół kłosowych w

stosunku do powierzchni w roku 1955

wynosiłby 89,8 proc.

Zaznaczyć należy, że stanowisko

nasze jest odmienne od wstępnych

wytycznych PKPG, która zakładała

udział zół w ogólnej powierzchni

zasiewów w 58,2 proc. Areał zół

kłosowych w strukturze zasiewów

w poszczególnych powiatach jest różny.

W powiatach żuławskich wynosiłby

poniżej 50 proc., a w powiatach

wyżynnych dochodziłby do 58,7 proc.

Okopowe z kukurydzą mają

zająć łącznie 25 proc. powierzchni

gruntów ornych. Jeśli chodzi o

uprawę kukurydzy, która stanowi

niewątpliwie jedną z bardzo

ważnych dla nas kultur

zabezpieczających bazę paszową,

musimy przede wszystkim

uwzględnić w oparciu o dotychczasowe

doświadczenia, właściwy dla

jej uprawy dobór gleby i nasion

selekcyjnych.

Ekzekutywa KW analizując

projekt 5-letniego planu rozwoju

rolnictwa w naszym województwie,

podaje do dyskusji na plenum

wniosek o ustalenie

wydajności czterech podstawowych

zbóż w gospodarce chiopskiej na

14,5 q z ha, a w PGR 16 q, czyli

przyjając przeciętną dla całego

województwa 15 q z ha.

Wzrost pogłowia bydła o 23,8 procent i zabezpieczenie bazy paszowej

Projekt planu zakłada wzrost

pogłowia bydła o 23,8 proc. — w

tej liczbie krów o 19,4 proc., trzody

chlewnej o 9,3 proc., owiec o 20,7

proc. w stosunku do roku 1955. Rozwój

pogłowia zwierząt ustalony został

przy uwzględnieniu warunków

lokalnych poszczególnych terenów. Dla

Żuław oraz dla powiatów Sztum, Tczew

i Kwidzyn planuje się bardziej

intensywny wzrost bydła, kosztem

nieznacznej obniżenia pogłowia

trzody chlewnej i owiec. Wskaźnik

wzrostu bydła w PGR w stosunku

do roku 1954 wyniesie 170 proc.

Wzrost projektowanej

obsady inwentarza na 100 ha

użytków rolnych w skali wojewódzkiej

przedstawiałby się w

myśl planu następująco:

1955 1960

bydło 41,2 51,1

w tym krowy 25,7 31,5

trzoda 64,6 72,0

owce 31,0 41,3

konie 12,6 12,0

Z przytoczonych cyfr wynika, że

między wzrostem hodowli, a

wydajnością z hektara, istnieje

disproporcja. Projektowana

obsada inwentarza na 100 ha

użytków rolnych na koniec

roku 1960 jest dość wysoka.

Staje więc problem

zabezpieczenia należytej

pracy paszowej.

Jakie przewiduje się

środki materialne dla

wykonania tego zadania?

Wzrost hodowli dla

nam taką ilość obornika,

która pozwoli na

nowoczesne wszystkie

